

KOŃ NA RYCERZU

na podstawie książki „Sztuka obsługi penisa”
Andrzeja Gryżewskiego i Przemysława Pilarskiego

reżyseria: Tadeusz Kubicz

scenariusz: Przemysław Pilarski



KOŃ NA RYCERZU

na podstawie książki
„Sztuka obsługi penisa”
Andrzeja Gryżewskiego
i Przemysława Pilarskiego

REŻYSERIA | Tadeusz Kubicz

SCENARIUSZ | Przemysław Pilarski

SCENOGRAFIA | Maksymilian Mac

KOSTIUMY | Natalia Kołodziej

CHOREOGRAFIA |

Ewelina Adamska-Porczyk

PROJEKCJE | Karolina Jacewicz

MUZYKA | Rafał Ryterski

REŻYSERIA ŚWIATEL |

Artur Wytrykus

ASYSTENTKA REŻYSERA |

Anna Antoniewicz

ASYSTENTKA SCENOGRAFIA |

Aleksandra Stangricka

WYKONANIE DEKORACJI (RAMA) |

PROPSY Sp. z o.o.

WYKONANIE DEKORACJI

(DRZEWO I SKAŁY) |

PAULINA ANTONIEWICZ CZYNI

CUDA (Paulina Antoniewicz)

WYKONANIE KOSTIUMÓW

WG PROJEKTU NATALII KOŁODZIEJ |

Beata Alicja Wroniszewska

WYKONANIE ELEMENTU KOSTIUMU

(GŁOWA KONIA) |

Michał Wielkopolski

INSPICJENTKA-SUFLERKA |

Kamila Długosz

OBSADA:

Anna Antoniewicz | NARZECZONA

Ewelina Gronowska |

WYDAWCZYNI/KOBIETA

Joanna Kasperek | MATKA

Oskar Jarzombek | PISARZ

Jacek Mąka | OJCIEC/RYBAK

Wojciech Niemczyk | SEKSUOLOG

Maciej Pawlak |

RYCERZ/PRZYKŁADOWY MĘŻCZYZNA

Michał Sławewski | KOŃ

oraz jako PENISY i KIELCZANIE

Twórcy i twórczynie spektaklu
dziękują Szkole Tańca TOGETHER
DANCE ACADEMY za udostępnienie
przestrzeni na próby.



Fot. archiwum artysty

TADEUSZ KUBICZ

Reżyser, scenarzysta, absolwent reżyserii w Szkole Filmowej im. K. Kieślowskiego w Katowicach oraz Szkoły Wajdy. Studiował filologię polską i wiedzę o kulturze na Uniwersytecie Warszawskim. Jest twórcą nagradzanych spektakli teatralnych, radiowych i telewizyjnych, a także filmów krótkometrażowych. Pracował jako asystent reżysera przy produkcjach operowych, od lat prowadzi warsztaty teatralne i filmowe dla młodzieży.



Fot. Jeremi Astaszew

PRZEMYSŁAW PILARSKI

Autor książek poradnikowych, sztuk teatralnych, scenariuszy, opowiadań. Z Andrzejem Gryżewskim napisał poradniki: „Jak facet z facetem. Rozmowy o seksualności i związkach gejowskich” (2016, 2022) i „Sztuka obsługi penisa” (2018) oraz „Sztuka obsługi penisa 2. Nowe wyzwania” (2024). Z Magdaleną Chorzewską – „Instaporadnia. Ciało, emocje i seks” (2023). W formie książkowej wydana została jego sztuka „Dziki Wschód” (2022).

Laureat nagród za utwory dramatyczne, m.in.: Gdynskiej Nagrody Dramaturgicznej, Złotej Maski, Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej oraz konkursu „Metafory rzeczywistości”. Dwukrotny stypendysta



Ministra Kultury. Jego dramaty i opowiadania publikowane były w antologiach w kraju i za granicą. Publikował ponadto m.in. w: „Dialogu”, „Teatrze”, „Czasie Kultury”, „Logo”, „Machinie”, „Playboyu”. Mieszka w Łodzi.



Fot. Marek Zimkiewicz

MAKS MAC

Absolwent Wydziału Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Studiował również w Kunsthochschule Weissenhof w Berlinie. Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w roku 2019/20. Jako scenograf współpracował m.in. z Teatrem im. S. Żeromskiego w Kielcach, Teatrem Nowym w Łodzi, Teatrem Dramatycznym im. G. Holoubka w Warszawie, Polską Operą Królewską, Teatrem Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku, Operą NOVA w Bydgoszczy, a także platformą Netflix. Od 2015 roku współpracował z Wytwórnią Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie współtworząc 17 spektakli Teatru Telewizji.

W sezonie teatralnym 2020/21 asystował scenografowi Rufusowi Didwizusowi realizując spektakle operowe: „Der Rosenkavalier” w Bayerische Staatsoper w Monachium oraz „Le coq d'or” w Opera National w Lyonie. W sezonie teatralnym 2022/23 ponownie współpracował z Bayerische Staatsoper przy spektaklu „Dido/Erwartung”.

Laureat II Nagrody Najlepszych Dyplomów Scenografii Uczelni Artystycznych w roku 2022 oraz Stypendium Młoda Polska 2025 w kategorii teatr.



Fot. archiwum artystki

NATALIA KOŁODZIEJ

Scenografka, kostiumografka, malarka, wolontariuszka. Absolwentka Wydziału Malarstwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Zadebiutowała w Teatrze Wielkim im. S. Moniuszki w Poznaniu tworząc scenografie i kostiumy do opery „Don Giovanni” w reżyserii Pippo Delbono. Od tego czasu zrealizowała projekty do ponad 50 przedstawień teatralnych. Tworzyła m.in. w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim, Bałtyckim Teatrze Dramatycznym im. J. Słowackiego w Koszalinie, Teatrze Miejskim im. W. Gombrowicza w Gdyni, Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku, Teatrze im. H. Modrzejewskiej w Legnicy, Teatrze Rampa w Warszawie, Teatrze Powszechnym im. J. Kochanowskiego w Radomiu, Teatrze Miejskim w Lesznie, Teatrze Miejskim w Gliwicach, Teatrze Nowym w Zabrzu, Teatrze Biuro Podróży, Teatrze Trzecim Lecha Racza, Filharmonii w Tallinie, Teatrze Małym w Tychach, Teatrze Rozrywki w Chorzowie, Teatrze im. A. Sewruka w Elblągu.

Mieszka w Poznaniu i Górsku, gdzie tworzy cykl obrazów poświęcony trwałości pamięci.



Fot. archiwum artystki

KAROLINA JACEWICZ

Absolwentka Animacji oraz Grafiki i Komunikacji Wizualnej na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.

Zadebiutowała animacją „a.e.i.o.u” w 2008 roku na wystawie w Gallery Mittwoch w Berlinie. Twórczyni kilkunastu wielkoformatowych projekcji multimedialnych w różnych przestrzeniach, m.in. na festiwalu Urban Affairs w Berlinie, Outer Spaces w Poznaniu, Festiwalu Światła i Mappingu Skyway w Toruniu, Lumo Białostoko, Transatlantyku (Poznań/Łódź), Festiwalu Teatralnym Wuzhen w Chinach, Saarema Opera Festivalu w Estonii, Mediations Biennale czy na lodowcach Islandii („Togetherness” 2020).

Pracowała i pracuje w teatrach w Polsce i za granicą. Autorka scenografii multimedialnej m.in. do: „Poławiaczy pereł” Bizeta w Teatro Colon, Buenos Aires, „Walkirii” Wagnera w Operze de Oviedo, „Fairy Queen” Purcella podczas Wuzhen Theater Festival w Chinach, „Don Giovanniego” Mozarta w Music Hall w Salonikach, Operze Plovdiv i w Warszawskiej Operze Kameralnej, „Don Carlosa” Verdiego i „Raju utraconego” Pendereckiego w Teatrze Wielkim w Łodzi, musicali: „Przerwana cisza” i „Company” w reżyserii Michała Znanieckiego, „Pięknej i Bestii” w reżyserii Jerzego Jana Połońskiego, „Thrill me” i „Deszczowej piosenki” w reżyserii Tadeusza Kubicza.

Współautorka instalacji multimedialnej „Drogi Innowacji” podczas Ceremonii Otwarcia Europejskiej Stolicy Kultury 2016 we Wrocławiu. Odpowiadała za oprawę wizualną wielu koncertów: symfonicznych, m.in. pod batutą Krzysztofa Pendereckiego i rozrywkowych – w tym jako część zespołu Doroty Maśłowskiej – Mister D. Jej wielkoformatowa wystawa oparta na nowych mediach „30/30” brała udział w programie 5. Mediations Biennale 2016 w Poznaniu. Prelegentka TEDxPoznań.

Współzałożycielka i wykładowczyni w autorskiej Pracowni Multimediów i Mappingu MEDIALAB na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.



Fot. Paulina Holcz

EWELINA ADAMSKA-PORCZYK

W latach 2006-18 aktorka Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu, z którym dziś współpracuje gościnnie. Debiutowała w „Piotrusiu Panu” w reżyserii Janusza Józefowicza. Na koncie, jako twórczyni i aktorka, ma ponad 100 spektakli, wiele z nich na scenie Capitolu, w tym koncerty i gale Przeglądu Piosenki Aktorskiej. Grała m.in. u Michała Zadary, Michaela Bennetta, Wojciecha Kościelniaka, Agaty Dudy-Gracz, Konrada Imieli, Cezarego Studniaka i Roberta Talarczyka.

Stworzyła choreografie do takich spektakli jak „Chłopi” (Teatr Muzyczny w Gdyni), „Chicago” i „Pretty Woman” (Teatr Variété w Krakowie), „Błaszany bębenek”, (Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu), „Śpiwak jazzbandu” (Teatr Żydowski w Warszawie), „Kombinat” (Teatr Muzyczny w Poznaniu), „Rodzina Addamsów”, „Kapitan Żbik i żółty saturator” i „Na prochach” (Teatr Syrena w Warszawie) oraz do dyplomów studentów Akademii Teatralnej w Warszawie. Jest również reżyserką musicalową – debiutowała spektaklem „Six” w Teatrze Syrena (reżyseria i choreografia), za który otrzymała Nagrodę im. J. Kiepury oraz nagrodę za reżyserię na Festiwalu Teatrów Muzycznych w Poznaniu. Reżyserowała rewię w Teatrze Variété, spektakl dyplomowy „Alicji nie będzie” w Akademii Teatralnej w Warszawie, gale musicalowe oraz spektakl „Z tobą rosnę” w Teatrze Pinokio w Łodzi.

W 2021 roku została uhonorowana Dyplomem Mistrzowskim im. prof. Aleksandra Bardiniego.



Fot. Sanjin Kaštelan

RAFAŁ RYTERSKI

Kompozytor, aktywista, artysta interdyscyplinarny, kurator. Urodzony w 1992 roku w Gdyni. Synteza różnych gatunków muzycznych jest cechą charakterystyczną jego twórczości, a sam Ryterski nazywa tę praktykę *genrebendingiem*. W ciągu ostatnich paru lat artysta chętnie wykracza poza konwencję samej muzyki, tworząc dzieła interdyscyplinarne na pograniczu performansu oraz teatru. Jego sztuka tematycznie oscyluje wokół pojęcia tożsamości, fenomenów kulturowych charakterystycznych dla społeczności LGBTQ+ oraz obnażania mechanizmów przemocowych.

Zwycięzca 70. Międzynarodowej Trybuny Kompozytorów za utwór „Totentanz” (2022), zwycięzca konkursu kompozytorskiego organizowanego przez 33. Biennale Muzyki w Zagrzebiu (2025) oraz współzwycięzca Festiwalu Teatralnego Pestka w roku 2024 (nagroda główna oraz nagroda publiczności) za spektakl „Modlitwa pod cudowną mozaiką pod wezwaniem samej siebie”. Ponadto w roku 2021 był nominowany do Paszportu Polityki w kategorii muzyka poważna za konsekwentne wprowadzanie wątków LGBTQ do polskiej muzyki współczesnej.

Absolwent kierunku kompozycja ze specjalnością multimedialną na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina



w Warszawie oraz kierunku kompozycja klasyczna na The Royal Academy of Music w Aarhus. Sam także jest wykładowcą – uczy jako specjalista w zakresie kompozycji, sztuki dźwięku oraz technologii (Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych).

Muzykę Ryterskiego można usłyszeć zarówno w przestrzeniach sal koncertowych, jak i klubach – do tej pory wydał dwa albumy („Teras are the Diamonds of the Soul”, label BAS, 2021 oraz „Gaymers’ Cheatsheet”, label Pointless Geometry, 2022). Tworzy także muzykę teatralną. Współpracował z takimi reżyserami i reżyserkami jak Kuba Kowalski, Marta Górnicka, Agnieszka Jakimiak/Mateusz Atman, Aga Błaszczak, Anna Obszańska, Przemysław Jaszczak. Jego muzyka wykonywana jest w ramach wielu wydarzeń muzycznych i festiwali w Polsce i za granicą.



Fot. archiwum artysty

ARTUR WYTRYKUS

Reżyser i realizator światła. Blisko dwadzieścia lat był związany z Teatrem Syrena w Warszawie. Współpracował z takimi reżyserami jak Wojciech Malajkat („Pajęcza sieć”, „Trener życia”, „Czarodziejska góra”, „Plotka”, „Nasze żony”), Jakub Szydłowski („Przygody Robinsona Cru-



soe”, „Dracula”), Jacek Bończyk („Walc na trawie”, „Nie dorosłem”, „Kot w butach”), Krzysztof Jaślar („Zamach na Mocarta”, „Dzieci z Bullerbyn”), Wojciech Kościelniak („Halo Szpicbródka”, „Kariera Nikodema Dyzmy”), Jacek Mikołajczyk („Bitwa o Tron”, „Rodzina Addamsów”, „Rock of Ages”, „School of Rock”), Redbad Klynstra („Przebudzenie”), Krystyna Janda („Jan-gajan - Hej Joel”), Adam Sajnuś („Judasza”, „Świństwo”), Tadeusz Kabicz („Preludia”, „Dziwny przypadek psa nocną porą”, „Dzikie łabędzie”), Agnieszka Płoszajska („Heathers”) i wieloma innymi. Reżyserowała i realizowała spektakle zarówno w Polsce, jak i za granicą, m.in. w Holstebro („No border”), Toronto („Klub hipochondryków”), Vancouver („Independence”), Nowym Jorku („Zamach na Mocarta”), New Jersey („Akompaniator”), Mississauga („Zamach na Mocarta”, „Klub hipochondryków”), Oslo czy Monachium.

Realizator światła m.in. dla wielu zespołów i wykonawców, takich jak: Voo Voo, Edyta Bartosiewicz, Żurkowski, Muniek Staszczuk, Ewelina Flinta, Meek oh Why?, Aga Derlak, Atom String Quartet. Związany również z B’cause Dance Company, gdzie jest reżyserem światła i dyrektorem technicznym. Na stałe współpracuje z Mazowieckim Instytutem Kultury w zakresie reżyserii i realizacji światła do cyklu koncertów.



Fot. archiwum artystki

ALEKSANDRA STANGRICKA

Urodzona w 1991 roku w Lublinie. Żywa, póki co, do teraz. Absolwentka Wydziałów Scenografii i Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zajmuje się grafiką, ilustracją, tworzy również rysunki satyryczne.



PRZYCHODZI MĘŻCZYŻNA DO SEKSUOLOGA, czyli koniec uciekania od problemów

Kiedy u mężczyzny pojawiają się problemy – w seksie czy w życiu – włącza się pierwotny mechanizm „walcz albo uciekaj” – tłumaczy psycholog kliniczny i seksuolog Andrzej Gryżewski w rozmowie z Przemysławem Pilarskim.

Przemysław Pilarski: Z jakimi problemami zgłaszają się do seksuologa polscy mężczyźni?

Andrzej Gryżewski: Na pierwszym miejscu umieściłbym lęk zadaniowy, wynikający z coraz częstszej postawy polegającej na traktowaniu życia jak niekończącego się egzaminu, w którym ciągle trzeba zdobywać jakieś punkty. Na drugim uplasowałbym uzależnienie od pornografii i masturbacji. Na trzecim, ex aequo – obniżone libido oraz zaburzenia erekcji. Potem przedwczesny wytrysk, wytrysk opóźniony lub jego brak oraz problemy emocjonalne.

Jakie?

Najczęściej chodzi o to, że ktoś nie jest w stanie zbudować długotrwałej, bezpiecznej relacji albo ktoś jest w relacji, ale nie jest w stanie poradzić sobie z konfliktem z partnerką lub partnerem. Osobna grupa to mężczyźni, którzy nie uprawiają seksu w związku.

To nie są odosobnione przypadki?

To coraz częstsze zjawisko, znak naszych czasów. Z badań wynika, że ten problem dotyczy co trzeciego mężczyzny w związku. Są wreszcie tacy – i to też nie jest wcale mała grupa – którzy przychodzą do mnie, bo mają problem z tym, że uprawiają seks pozamałżeński, są homoseksualni lub biseksualni albo się masturbują.

[...]

Niezależnie od problemu, z jakim do mnie przychodzą, wielu moich klientów jest niepewnych swojej męskości. Jakim jestem facetem? Czy realizuję współczesne skrypty męskości, czy nie?

Jakie znowu skrypty?

Na przykład skrypt hybrydowej męskości, czyli czy jestem twardym, stu-procentowym samcem z głębokimi kompetencjami emocjonalnymi i wrażliwością. Skrypt dbającego o siebie, ale jednocześnie będącego nonszalancko niedbałym. Zespół cech niemożliwych, jak to mawia mój znajomy seksuolog, doktor Robert Kowalczyk.

Jak być scharakteryzował typowego współczesnego mężczyznę?

Typowy przedstawiciel naszych czasów przychodzi do mnie do gabinetu niewyspany, zmęczony, zestresowany, z niedoborami testosteronu, ale za to z dużym poziomem prolaktyny, hormonu, który mu narósł pod wpływem stresu. No i jeśli ten mężczyzna ma zbyt mało testosteronu, to często ma również małe libido, problemy ze sztywnością członka i niewielki poziom energii życiowej. Jeśli ma zbyt dużo prolaktyny, a normalny poziom testosteronu, to również odbija się na seksie, a dodatkowo będzie cierpiał na bóle głowy, depresję, nerwice...

Wygląda na to, że nasze czasy jakieś takie niewesołe.

Na konferencjach seksuologicznych – polskich i międzynarodowych – mówi się ostatnio, że seks jest luksusem. Dlatego coraz więcej osób sięga po używki, uprawia tzw. chemseks. I co za tym idzie, prowadzi bardzo ryzykowny tryb życia. Wiele osób jest przekonanych o własnej niezniszczalności.

[...]

Bardzo często mam takich pacjentów. To głównie pracownicy korporacji lub właściciele prywatnych firm, którzy harują ponad siły. Ale przecież nie tylko białe kołnierzyki i biznesmeni tak tyrają. Ludzie siedzą w firmach po dziesięć, dwanaście godzin. Kompetencje zawodowe nie są jasne, trzeba brać odpowiedzialność za siebie, za innych. Pod wpływem stresu napinają się mięśnie, nawet żołądka, więc ci mało co są w stanie zjeść. Nawet jak idą na lunch, to wszystko i tak zostaje gdzieś w ściśniętym przełyku, z tego później robi się refluks, problemy z wrzodami itp. To gospodarka rabunkowa, która rujnuje podstawowe filary, na których opiera się seksualność.

Jak taka praca wpływa na seks?

Wyobraźmy sobie faceta, który wychodzi po tych dziesięciu czy nawet dwunastu godzinach z pracy. Jest okrutnie głodny. Całe ciało ma napięte od siedzenia przy biurku i jest wkurzony, bo



→ spotkało go przez cały dzień mnóstwo stresujących sytuacji. Chciałby to odreagować, najlepiej dynamicznym seksem, ale członek nie współpracuje.

Dlaczego?

Bo żeby spłynęła krew do członka, ciało musi być rozluźnione, ciepłe, a nie zimne i spięte. To żelazna zasada w seksuologii. No więc seks nie wychodzi i robi się jeszcze bardziej nerwowo. Bo jego partnerka myśli, że już go nie podnieca, a on – jak to faceci mają w zwyczaju w takich sytuacjach – zamyka się w sobie i walczy z natłokiem myśli.

Albo przychodzi do domu, ale jest mnóstwo spraw do omówienia, a potem trzeba już iść spać. Seksu nie ma, i co wtedy?

Takie osoby bardzo często wchodzą w romanse w pracy.

W pracy członek współpracuje?

W pracy jest bardzo atrakcyjna koleżanka. Zawsze pachnąca, uśmiechnięta, pewna siebie, dobrze ubrana, ułożona fryzura, makijaż. Nie ma do niego pretensji, że nie zadzwonił znowu do hydraulika czy że dziećmi za mało się zajmuje. Zaczynają flirtować. Okazuje się, że i jej seks w związku się nie układa. Dochodzi do zbliżenia. I co się okazuje?

Kłapa?

Skąd! Mają świetny seks, bo są w kontakcie przez kilkanaście godzin dziennie: wymieniają spojrzenia, uśmiechy, uwodzą się, budują napięcie. Nie mają do siebie pretensji, co najwyżej drczą się lekko ze sobą. Czyli robią wszystko to, co robić należy, żeby seksualność dobrze funkcjonowała, a na co nie mają czasu w swoich związkach. Wielu moich klientów mówi, że wyszykowana kochanka w pracy zawsze wygra ze zmęczoną żoną wieczorową porą.

Może powinni w takim razie sprzedąć udziały w obecnych związkach i założyć nową spółkę?

Gdyby pracowali nadal razem, mogłoby to funkcjonować. Ale gdy na przykład jedno z nich trafiłoby do innej firmy, historia zatoczyłaby koło. Znowu nie byłoby czasu na seks. Inna sprawa, że niezależnie od okoliczności zawodowych, wchodząc w związek mogliby się poczuć wzajemnie oszukani, widząc siebie nagle zupełnie prywatnie, bez całego tego korporacyjnego sznytu.

[...]

Jak to praca potrafi zmienić ludzi.

Kiedy rozmawiam z pracownikami korporacji, a mam takich klientów coraz więcej, okazuje się, że w ich życiu nie ma innego stanu niż praca. Kiedy ich pytam o jakieś pasje, hobby, nie wiedzą często, co odpowiedzieć. Nie relaksują się, bo mają poczucie, że to marnowanie czasu. Inni z kolei próbują coś robić, ale nie odczuwają z tego powodu radości. Nic nie czują, jakby mieli sparaliżowany układ nerwowy. I to ich dodatkowo frustruje. A ciało cały czas jest napięte, nie ma możliwości rozluźnienia się.

Zaraz, przecież kiedy pójdziesz na siłownię, oczywiście mam na myśli ekskluzywną sieciówkę, ponad połowa ćwiczących to pracownicy korpo.

Siłownia, cross fit, runmageddon, paintball – oni wybierają takie aktywności, bo stan pracy przerzucają na stan relaksu. Tok ich myślenia jest taki: „W relaksie też muszę być skuteczny, odważny, przebojowy, muszę mieć koncentrację, muszę wykazać się wytrzymałością i odwagą”. To może wywołać w nich poczucie odprężenia, ale ciało w ogóle nie relaksuje się w ten sposób. Nie da się żyć tylko tym jednym trybem. To tak, jakbyś będąc ptakiem, machał jednym skrzydłem. Jak będziesz żył tylko jednym stanem, to tylnymi drzwiami ten drugi zacznie ci się wkradać. I oni mówią, że pracują, pracują, niby wszystko jest tak samo, a coraz częściej odczuwają brak zorganizowania, brak koncentracji.

Organizm mówi: nie chcesz mi odpuszczać? To ja sam sobie odpuszczę.

No i niektórzy się poddają. Zgłaszają się z problemami z seksem. Mija kilka, kilkanaście spotkań, zanim dotrze do

nich, że nie można głodzić maratończyka. Bo oni wyznają filozofię, że jak maratończyk źle biegnie, to tylko jego wina, że powinien szybciej. Możesz to! Zrób to! Farmer z Australii wygrał maraton bez przygotowania, bo nie znał swoich ograniczeń, to i ty możesz wygrać, przesuając granicę!

Przeszkody są tylko w twojej głowie! Jakbym słyszał jakiegoś coacha.

Jak to słyszę, krew mnie zalewa. Cały czas im wciskają, że można więcej, oni to łykają i nie biorą pod uwagę, że ciało i głowa mają swoje granice. A gdy ciało nagle mówi „stop”, winy szukają... w sobie. Uważają, że za mało z siebie dali, że są jacyś wadliwi. Dlatego często podkrecają się chemseksem, czyli różnymi narkotykami, dopalaczami, żeby jakkolwiek uczestniczyć w tej seksualności. To z kolei skutkuje problemami kardiologicznymi, neurologicznymi, gastrologicznymi, endokrynologicznymi... Ta historia nie ma końca albo raczej jej koniec może być naprawdę bardzo smutny. Dwa główne filary męskości, a przez to i samooceny, to dla nas, facetów: życie seksualne i życie zawodowe. One są ze sobą ściśle powiązane i wzajemnie nieustannie na siebie oddziałują. W seksie nie wychodzi, ale w pracy go doceniają, dobrze zarabia, możliwy jest awans. To jako tako trzyma jego poczucie męskości. I gdy przy tamtym filarze napotka odpowiednie wsparcie w postaci zrozumienia partnerki, sprawa sama się rozwiąże, bez konieczności wizyty u seksuologa.

Narkotyki, pornografia – to jest chyba mroczna strona seksualności naszych czasów.

Pornografia w dużym stopniu zmienia nie tylko funkcjonowanie seksualne, ale też osobowość. Ludzie robią się bardziej egoistyczni, uczą się zaspokajać tylko swoje potrzeby. Do tego dochodzi cyberseks, rozmaite aplikacje randkowe, a często i ryzykowne kontakty seksualne z Internetu, bez prezerwatyw.

Wszystko to zwiększa przedmiotowe traktowanie innych ludzi, którzy nawet nie są ludźmi, tylko okienkami, które w każdej chwili można zablokować, wyłączyć.

Kiedyś wiedziałeś, że jeśli chcesz mieć z kimś seks, musisz wejść choćby w relację, zbudować poczucie bezpieczeństwa lub znośniej sympatii. Najpierw było poczucie bezpieczeństwa, a potem doświadczanie seksualności. Teraz możesz doświadczyć seksualności, nie



budując żadnej relacji. Wystarczy, że wejdiesz na portal erotyczny, gdzie są kamerki, zapłacisz, i już masz bezpośrednią relację seksualną z kimś, kogo pierwszy raz widzisz na oczy. I ta osoba już jest naga, już chce się z tobą masturbować.

Seksualny fast food.

Jak chcesz czegoś więcej, to nie musisz chodzić na dwadzieścia randek, wystarczy wyhaczyć kogoś z Tindera. Albo wejść na chat i nierzadko po kilkudziesięciu minutach możesz szykować się na bezpłatny i niezobowiązujący seks gdzieś na mieście.

I nie ma problemu.

Nie ma problemu? Problem jest – taki, że my ludzie potrzebujemy do seksu poczucia bezpieczeństwa. Ono się buduje w trakcie randkowania. Pomijając ten etap, rzucamy się na głęboką wodę i toniemy, dostając skurczu. TONIEMY zaburzeniami erekcji, toniemy przedwczesnym wytryskiem, brakiem orgazmu i tak dalej.

Jeszcze wracając do tych ludzkich okienek w aplikacjach, które tak łatwo blokować. Przecież to działa w dwie strony.

Kiedy skaczesz z kwiatka na kwiatek, nie angażujesz się, partnerki czy partnerów traktujesz przedmiotowo, jak kolejne profile w aplikacji, to wszystko jest z twojego punktu widzenia w porządku. Ale jak nagle spotkasz kogoś, z kim zechcesz wejść w relację, kiedy nagle pojawia się u ciebie zaangażowanie, a tamta osoba przestaje odzywać się po jednej nocy, czujesz się użyty. Gdy dotknie nas ostrze używania, to nagle przypominamy sobie o podmiotowości i myślimy: „No kurde, to jest niegodne człowieka”. Ponadto nigdy nie wiesz, kiedy się zaangażujesz. Może cię to zaangażowanie dopaść w najmniej spodziewanym momencie.

I to jest ten moment, kiedy facet postanawia iść do terapeuty po pomoc?

My mężczyźni jesteśmy wychowywani tak, że z kłopotami powinniśmy radzić sobie sami. Wychowują nas do konfrontacji, eksploracji terenu, ścierania się, a co za tym idzie, do samodzielności, autonomii i niezależności.

Ja bym nie przesadzał z tym wychowywaniem do niezależności. Ale zgadzam się z konfrontacją.



Mówię stereotypowo i zgodnie z tym myśleniem kobiety wychowywane są bardziej do kooperacji, empatii.

No i co taki wojownik robi, kiedy penis odmówi mu posłuszeństwa w łóżku, a duma i honor – udania się do specjalisty?

Kiedy u mężczyzny pojawiają się problemy – w seksie czy w życiu – włącza się pierwotny mechanizm „walcz albo uciekaj”. Kiedy mamy życiowe problemy, to częściej włącza nam się „walcz”. O dziwo, kiedy te problemy pojawiają się w sferze seksualności, częściej włącza się „uciekaj”. To jest potwierdzone w badaniach, bo tylko osiem procent mężczyzn z problemami z seksem przychodzi do specjalisty. Reszta, czyli dziewięćdziesiąt dwa procent, ma swoje ni- by-sposoby, które jednak prowadzą ich na manowce!

[...]

Czy ten wstyd jest kulturowy, czy wrodzony?

Nasza kultura mówi wprost: facet powinien być twardy. Nie płacze, wszystko ogarnia, ze wszystkim sobie poradzi. A jego członek jest jak radziecki czołg: przejedzie przez las, rzekę, pole i dom. Dojedzie aż do Berlina. Udajemy więc, że tematu nie ma. Efektem tego są sceny, które bardzo często obserwuję w swoim gabinecie:

- Wie pan co, panie Andrzeju, ja to mam taki problem, że pan jeszcze chyba o czymś takim nie słyszał.

- Tak? To ciekawe. Proszę o tym opowiedzieć.

- Mam zaburzenia erekcji. Kurtyna.

To musi dość mocno wpływać na samoocenę.

Samotność współczesnych mężczyzn powoduje, że wielu – ba! większość z nich – jest przekonanych, iż tylko oni mają przedwczesny wytrysk, obniżony popęd seksualny czy zaburzenia erekcji właśnie. Są więc wadliwi, nie spełniają norm męskości. Jako jedyni na świecie. Samotni jak palec.

[...]

Z kim mężczyźni szczerze rozmawiają o swoich problemach?

Z nikim. Seksualność wiąże się z takim wstydem, lękiem i niepewnością, że mężczyźni nawet z partnerkami nie dzielą się tym, że podejrzewają u siebie jakiś problem. Nie mówią: „Kurde, wiesz co, ja dzisiaj chyba nie dam rady”, bo obawiają się, że zostaną zdeprecjonowani. Tak, jakby ich tożsamość lub związek zależały tylko od seksu. A często przecież seks jest jednym z kilku, kilkunastu fajnych elementów związku, ale nie jedynym!

Nie mówią i poświęcają się dla dobra żle pojętej sprawy.

Zgadza się. Gdy słyszę: „Jest pan pierwszą osobą w moim życiu, której mówię o problemach z seksem”, to wiem, że w dużej mierze psychoterapia będzie polegała na pracy z toksycznym wstydem, który trzyma w kłinczu seksualność klienta. A wierz mi, że nagminnie słyszę coś „jako pierwszy”, i że często są to typowe sprawy, o których powinno się powiedzieć partnerce, żonie, przyjacielowi lub bratu.

Jakie na przykład?

Na temat lęku dotyczącego starzenia się, posiadania dzieci, wzięcia ślubu, lęku przed śmiercią, poczucia nieatrakcyjności, niemożności znalezienia sobie satysfakcjonującego związku, obaw przed wprowadzeniem zmian. Przecież tych tematów doświadczamy wszyscy, na różnych etapach w życiu. I moi klienci, i ja, i ty, i prezydent Polski. Nie powinniśmy czekać, aż życie nas przyprze do muru i zmuszać się wtedy do pójścia do specjalisty. Profilaktyka jest ważniejsza niż leczenie. ●

Fragment pochodzi z książki „Sztuka obsługi penisa” Andrzeja Gryźewskiego i Przemysława Pilarskiego, Warszawa 2025.



Od lewej: prowadzący rozmowę Dawid Dudko, pisarz Przemysław Piłarski, psycholog Andrzej Gryżewski i reżyser Tadeusz Kubicz.

POGADAJMY O ZDROWEJ MĘSKOŚCI

O mężczyznach, ale nie tylko dla nich – trzydniowe Forum Nowej Męskości w Teatrze Żeromskiego w Kielcach już w marcu zapowiadało spektakl „Koń na rycerzu” w reżyserii Tadeusza Kubicza, którego premierę zaplanowano na 14 czerwca 2025.

Współczesna męskość potrzebuje czułości, otwartości i zrozumienia, aby wyjść poza sztywne ramy stereotypów patriarchalnych. Forum postawiło sobie za cel stworzenie przestrzeni, w której mężczyźni – ale także wszyscy zainteresowani tematyką płci, tożsamości i relacji międzyludzkich – mogli wspólnie przyjrzeć się wyzwaniom, z jakimi mierzy się dziś mężczyzna.

Pomysł na to, by z bardzo różnych stron spojrzeć na tytułową męskość i wspólnie zastanowić się, czym tak naprawdę ona jest i jak różnorodne może mieć oblicza, narodził się wraz z planem przeniesienia na teatralną scenę jednej z najpopularniejszych współczesnych

książek o męskiej seksualności – „Sztuki obsługi penisa” Andrzeja Gryżewskiego i Przemysława Piłarskiego. Efektem jest przedstawienie „Koń na rycerzu” w reżyserii Tadeusza Kubicza. – Spektakl, podobnie jak jego pierwowzór, ma być bezpruderyjnym i trafiającym w sedno problemów współczesnego mężczyzny przewodnikiem po „samczej” seksualności. Chcemy dać widzom szansę zrozumieć problemy z gatunku „dlaczego nie mogę, chociaż bardzo chcę?”, a także pokazać, w jaki sposób można uwolnić się od nierealnych oczekiwań i stereotypów na temat tego, co mężczyzna powinien sobą prezentować – zapowiada reżyser.

Forum Nowej Męskości w założeniu miało być i stało się wstępem do spektaklu, jego zwiastunem. Publiczności zaproponowaliśmy szereg różnorodnych wydarzeń oscylujących wokół jednego – redefinicji męskości w obliczu zmieniających się realiów społecznych, kulturowych i emocjonalnych. Panele dyskusyjne z ekspertkami i ekspertami (m.in. z literaturoznawcą profesorem Wojciechem Śmieją, sportowcem Karolem Bieleckim, psychologiem Arturem Gębą, językoznawczynią profesorką Katarzyną Kłosińską czy psychodietetyczką Elą Lange), konkursy literackie na fraszkę, limeryk i haiku poświęcone zdrowej męskości, rozmowy z publicznością, spektakl „Nie wszyscy pójdzie-

my do raju” Karoliny Szczepiek według queerowej książki Olgi Górskiej, litewski film „Powoli” w reżyserii Mariji Kavtaradze o aseksualności, drag show z udziałem gwiazd programu TVN „Drag Me Out” – Twojej Starej i Shady Lady, a także MaRyi de Mon i Martwego oraz wreszcie podsumowujący całość „Kielecki poradnik zdrowia seksualnego” będący efektem trzydniowych warsztatów teatralno-muzycznych – wszystko po to, by spróbować przyjrzeć się temu, co nazywamy męskością.

Wprowadzenie tak palącej kwestii społeczno-psychologicznej do przestrzeni sztuki nie mogło odbyć się bez emocji, jednak, jak zauważa Tadeusz Kabcz, ostatecznie uczestnicy i uczestniczki Forum Nowej Męskości wykazali się dużą gotowością do podejmowania trudnych tematów, bez kulturowego zawstyżenia. W rozmowie dla portalu Onet reżyser mówił dziennikarzowi Dawidowi Dudce: – Oczywiście nie obyło się bez kontrowersji: początkowo pojawiały się pojedyncze głosy zdziwienia, a może nawet niezadowolenia, że skupiamy się na mężczyznach, zamiast mówić o kobietach. A przecież to wydarzenie dotyczy nas wszystkich, bo kondycja psychiczna, fizyczna czy po prostu życiowa jednych wpływa na komfort i poczucie bezpieczeństwa drugich. Kobiety mają synów, partnerów, ojców i dziadków, wychowują się w świecie mniej lub bardziej opartym na patriarchacie – więc jak temat zdrowej męskości miałby ich nie dotyczyć? Myślę, że emocje, które pojawiły się wokół tego tematu, tylko



Dragshow z udziałem Twojej Starej, Shady Lady i Martwego.

potwierdzają potrzebę mądrego podejmowania takiego dialogu.

Pomysłodawczynią wydarzenia była Anna Wolszczak, w Teatrze Żeromskiego specjalistka do spraw literackich i edukacji teatralnej, a także reżyserka specjalizująca się w teatrze formy. – Zorganizowaliśmy Forum Nowej Męskości, by porozmawiać wspólnie, bez względu na płeć, o tym, jak nam się żyje ze współczesnymi mężczyznami, co uległo zmianie na lepsze, a także nad czym warto jeszcze pracować. Głos dostały również kobiety, które mogły podzielić się spostrzeżeniami na temat zmian,

ZDROWIE MĘŻCZYZNY

Badaj swe jajka

Przecież to nic nie boli

Lubisz symetrię?

Autorka: Monika Bielisz
I miejsce w konkursie literackim
na haiku o zdrowej męskości.

jakie już zaszły w zachowaniu, funkcjonowaniu i roli mężczyzn jako partnerów, ojców, współpracowników. Panie mówiły o tym, że ich najbliżsi są dziś bardziej czuli, wspierający, silniej obecni w życiu rodziny – wylicza Anna Wolszczak.

Panel dyskusyjny pod tytułem „Zaimki, feminity i zmiany językowe – jak język wpływa na tożsamość” ujawnił jak bardzo fluktuacja języka oddziałuje na współczesne funkcjonowanie kobiet i mężczyzn. – Profesor Kłosińska potwierdziła, że wiele feminatywów dobrze się miało w XIX wieku, a dziś, po stuletniej nieobecności wracają, by umocnić kobiety w ich społecznych i zawodowych rolach – mówi Wolszczak i dodaje, że ma nadzieję na możliwość zorganizowania kolejnych edycji forum. ●

Luiza Buras-Sokoł

W tekście wykorzystano fragmenty artykułu autorstwa Dawida Dudki „Po co powstało Forum Nowej Męskości? Mogliśmy porozmawiać bez wstydu”, który ukazał się na portalu onet.pl

Zdjęcia Wojciech Habdas



Od lewej: prowadzący rozmowę Dawid Dudko, piłkarz ręczny Karol Bielecki, psychodietetyczka Ela Lange i trener personalny Krzysztof Stefański.

PANOWIE, PROFILAKTYKA NIE GRYZIE, RAK – TAK!

Mężczyźni z nowotworem gruczołu krokowego trafiają do lekarza za późno.
Powód? Strach i błędne przekonanie, że „facet musi być twardy”

Wiecie, że rak prostaty znajduje się na pierwszym miejscu pod względem częstości zachorowań mężczyzn na nowotwory łagodne? Lekarze mówią już o epidemii tej choroby. Z kolei rak jądra dotyka bardzo młodych mężczyzn, pomiędzy 15. a 40. rokiem życia. Rocznie w Polsce notuje się ponad 16 tysięcy nowych zachorowań na raka prostaty i ponad tysiąc na raka jąder!

Tymczasem wcale nie trzeba wiele wysiłku, by uchronić się przed chorobą. Wystarczy... uważna obserwacja swojego organizmu i regularne badania profilaktyczne. Tak, tylko tyle.

Jak podkreśla dr Jarosław Jaskulski, specjalista urolog, o raku gruczołu krokowego należy mówić jak najczęściej – bez skrępowania, głośno i wprost, ponieważ nadal duża liczba mężczyzn unika badania urologicznego. – W związku z tym wciąż wielu pacjentów zgłasza się do nas w zaawansowanym stadium choroby. Niestety, im bardziej zaawansowany nowotwór, tym jest trudniejszy do wyleczenia. W początkowym stadium oba te nowotwory są w pełni wyleczalne – mówi dr Jaskulski.

O tym, że profilaktyczna wizyta u urologa może uratować życie, przekonuje Janusz Marszycki, prezes Stowarzyszenia Mężczyzn z Chorobami Prostaty „Gladiator”. – Na badanie namówiła mnie żona i dlatego ja również namawiam wszystkich mężczyzn do tego badania. Jak co roku oddajemy swój samochód do serwisu, żeby potem bezpiecznie nim jeździć, tak co roku powinniśmy również przychodzić na „przegląd” do urologa. „Prawdziwy mężczyzna” nie boi się badania urologicznego. Ono trwa nawet krócej niż mycie zębów – dodaje Janusz Marszycki.

Do lekarza – żaden wstyd!

Nowotwór prostaty to podstępny przeciwnik, mistrz kamuflażu – zwykle w pierwszych stadiach choroby nie daje objawów. Dlatego zaniepokoić powinny wszystkie odstępstwa od codziennego funkcjonowania organizmu związane

z oddawaniem moczu, np. częste oddawanie moczu, pojawienie się w nim krwi, trudności lub ból przy oddawaniu moczu, wstawanie w nocy, żeby opróżnić pęcherz. Jeżeli w rodzinie mężczyzny występowały zachorowania na nowotwór prostaty, powinien się zgłaszać na regularne badania kontrolne już od 45. roku życia. Bez wymówek!

Rak jądra jest nowotworem występującym przede wszystkim w grupie młodych mężczyzn, najczęściej pomiędzy 15. a 40. rokiem życia. – Bardzo ważne jest wczesne wykrycie wszelkich nieprawidłowości w budowie jąder, dlatego mężczyźni powinni regularnie, przynajmniej raz w miesiącu, wykonywać ich samobadanie – tłumaczy dr Jaskulski. A jest ono bardzo proste! (patrz: grafika)

Panowie, Chłopaki jeśli zaobserwujecie u siebie któryś z poniższych objawów – marsz do lekarza!

- powiększenie lub obrzęk jądra,
- guzek w jądrze, nawet niebolesny,
- uczucie stwardnienia jądra przy ucisku (guz jest twardszy od miększego jądra),
- zmiana kształtu jądra w ostatnim czasie,
- bolesność jądra przy ucisku,
- ból podczas samobadania,
- uczucie ciężkości jądra,
- powiększenie gruczołów piersiowych (ginekomastia).

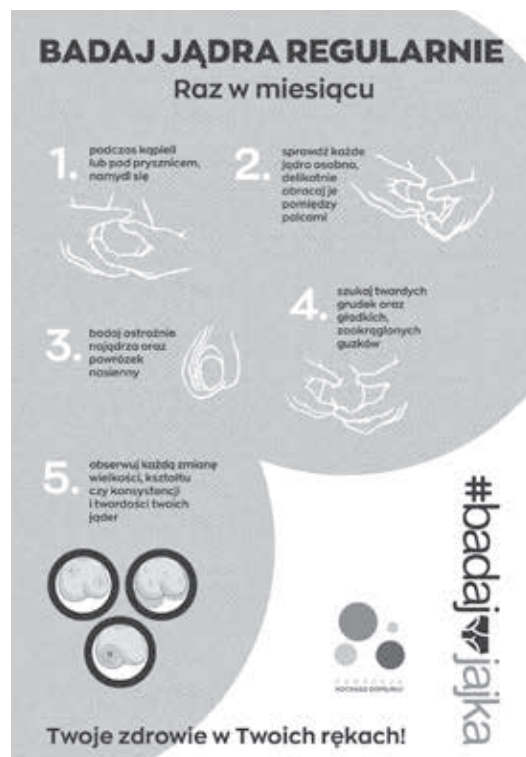
Żadnego z tych objawów nie wolno ignorować. W pierwszej kolejności można udać się do lekarza rodzinnego, który zleci wstępną diagnostykę lub wyda skierowanie do urologa.

Przyjdzie urobusek, więc nie ma wymówek

Mężczyznom chcącym skorzystać z badań profilaktycznych naprzeciw – do słownie – wychodzi Świętokrzyskie Centrum Onkologii, które, jako pierwsza tego typu placówka w Polsce, uruchomiło urobusek, czyli mobilny gabinet urologiczny. Z bezpłatnych badań urologicznych skorzystają aktywni zawodowo mieszkańcy województwa świętokrzyskiego w ramach projektu „Profilaktyka świętokrzyskich pracowników”.

Urobusek wyposażony jest w wysokiej rozdzielczości aparat USG do wykonywania badań urologicznych, leżankę do badań, lampę, biurko, laptop, drukarkę, szafki na dokumentację i pobrany materiał diagnostyczny oraz toaletę – zupełnie jak gabinet lekarski. Ideą stojącą za urobusem jest zapewnienie mężczyznom powyżej 45. roku życia, aktywnym zawodowo i mieszkającym na terenie województwa świętokrzyskiego, szerokiego dostępu do badań urologicznych, szczególnie w odległych od większych miast małych miejscowościach, gdzie nie ma gabinetów urologicznych. Urobusek ma tę zaletę, że jest mały i lekki, dlatego będzie mógł dojechać praktycznie wszędzie, bez żadnych ograniczeń. Jest klimatyzowany i ogrzewany, więc może być wykorzystywany przez cały rok. Mobilny gabinet urologiczny dostosowany jest dla osób poruszających się na wózku inwalidzkim. ●

Opracowała Luiza Buras-Sokół
na podstawie materiałów Świętokrzyskiego Centrum Onkologii



Materiał Fundacji „Kochasz – dopilnuj”

— **po premierze**

PROTEST KIELECKI. DO KOGO NALEŻĄ KIELCE?

tekst: Julia Nowak i Jakub Skrzywanek

reżyseria: Jakub Skrzywanek

dramaturgia: Paweł Sablik, Julia Nowak

scenografia, reżyseria światła:
Agata Skwarczyńska

kostiumy: Lila Dziedzic

muzyka: Szymon Tomczyk

choreografia: Agnieszka Kryst

współpraca reporterska: Piotr Szostak

konsultacje językowe: Stanisław Cygan

przygotowanie śpiewu ludowego:
Ewa Grochowska

kapela weselna: Ewa Grochowska,
Dorota Murzynowska, Marcin Żytomirski

inspicjentka/suflerka: Klaudia Sobura

obsada:

Dagna Dywicka, Klaudia Janas,
Beata Wojciechowska, Mateusz Bernacik,
Kuba Golla, Łukasz Pruchniewicz,
Dawid Żłobiński

prapremiera: maj 2025



fol. HaWa

„...jest to jeden z ważniejszych i bardziej udanych spektakli Skrzywanek w ostatnim czasie. Wyrosły z autentycznej złości i chęci protestu, jest ostry, spójny, konsekwentny, a jego zasięg nie tylko lokalny. Przedstawienie posługuje się językiem reportażu (znakomity research, dokumentacja, fakty, argumenty, rekonstrukcje zdarzeń, szybkie skróty, mocne tezy i jaskrawe środki). Groteska i przerysowanie służą uzyskaniu dosadnego efektu i idą w parze z narastającą grozą...”.

Wanda Świątkowska, „Teatr”

ZESPÓŁ TEATRU IM. S. ŻEROMSKIEGO W KIELCACH

Dyrektor teatru Michał Kotański | Dyrektor artystyczny ds. festiwalu Marcin Zawada | **DZIAŁ ARTYSTYCZNY:** Aktorki i aktorzy: Anna Antoniewicz, Mateusz Bernacik, Dagna Dywicka, Janusz Głogowski, Kuba Golla, Wiktoria Grabowska, Ewelina Gronowska, Klaudia Janas, Oskar Jarzombek, Joanna Kasperek, Jacek Mąka, Wojciech Niemczyk, Andrzej Plata, Łukasz Pruchniewicz, Beata Pszeniczna, Zuzanna Wierzińska, Aneta Wirzinkiewicz, Beata Wojciechowska, Dawid Żłobiński | **Dramaturg teatru** Paweł Sablik | **DZIAŁ IMPRESARIATU:** Pełnomocniczka teatru, kierowniczka działu impresariatu, koordynatorka pracy artystycznej Halina Łabędzka | **Sekretarz literacka** Luiza Buras-Sokół | **Rzeczniczka prasowa/PR manager** Paulina Drozdowska | **Specjalistka ds. literackich i edukacji** Anna Wolszczak | **Graficy komputerowi:** Karolina Urbańska, Rafał Urbański | **Inspicjentki-suflerki:** Maria Bielińska-Pacholec, Klaudia Sobura, Kamila Długosz | **Specjalistki organizatorki widowni – kasjerki biletowe:** Bożena Mordal, Jadwiga Nadgrodkiewicz | **Specjalistka organizatorka widowni – kasjerka biletowa, specjalistka ds. social media** Magdalena Dąbrowska | **Kasjerka biletowa** Aleksandra Gospodarczyk | **Specjalistka ds. umów cywilnoprawnych** Karolina Tomasiak | **SAMODZIELNE STANOWISKA:** Asystentka dyrektora, specjalistka ds. kadr Marta Rytel-Kuc/Agnieszka Struszyńska | **Inspektor BHP i ppoż.** Rafał Jaroński | **Informatyk, inspektor ochrony danych** Mariusz Lis || **DZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY:** Główna księgowa Lucyna Michalska | **Specjalistka ds. płac** Anna Kozieł | **Specjalistki ds. księgowości:** Katarzyna Kwiatkowska, Edyta Zbróg | **DZIAŁ ADMINISTRACYJNO-TECHNICZNY:** Kierownik techniczny Karol Górski | Kierownik administracyjny Jacek Pomarański | **Specjalistka ds. administracyjnych** Krystyna Pękalska | **Specjalistka ds. administracyjnych i zaopatrzenia** Karolina Żarnowiecka | **Pracownik zaopatrzenia – konserwator** Michał Klusiewicz | **Recepcjonistki:** Sylwia Broda, Małgorzata Chmura, Edyta Kaniowska, Natalia Mazur, Barbara Smolarczyk | **Pracownica kostiumowni, pracownia Wioletta Partyka** | **Panie sprząające:** Ewa Głogowska, Magdalena Grzyb, Renata Kołomańska, Barbara Maj, Sabrina Villani-Matlewska | **SPECJALIŚCI RZEMIOSŁ TEATRALNYCH:** Kierownik pracowni technicznych, stolarz Krzysztof Juszczak | **Stolarze:** Grzegorz Kudła, Piotr Sztandera | **Plastyczka – archiwistka** Iwona Jamka | **Plastycy:** Marcelina Smolarczyk, Tomasz Smolarczyk | **Krawcowa damska** Teresa Karyś | **Krawiec męski** Krzysztof Ślusarczyk | **OBSŁUGA SCENY:** Brygadier sceny Lech Sobura | **Montażysty dekoracji:** Dariusz Augustowski, Konrad Głowczyński, Wiesław Jas, Damian Kruk, Andrzej Siuda, Dawid Sobura | **Kierownik realizatorów, elektryk – realizator oświetlenia** Michał Jas | **Realizatorzy oświetlenia:** Mariusz Ciesielski, Dawid Gąszcz | **Realizatorzy dźwięku:** Jędrzej Dreziński, Erwin Sobolewski, Marcin Włodarski | **Realizator multimedialny** Kamil Kubicki | **Charakteryzatorka – perukarka** Alicja Połowska | **Garderobiane:** Agnieszka Ozimina, Agata Radek | **Fryzjerka** Anna Karcz | **Rekwizytorka** Dorota Kozera

NASTĘPNA PREMIERA

POTOK

tekst, dramaturgia,
współpraca reżyserska: Jolanta Janiczak

reżyseria: Wiktor Rubin

muzyka: Krzysztof Kaliski

scenografia: Łukasz Surowiec
i Marta Szypulska

kostiumy: Marta Szypulska

reżyseria światła: Monika Stolarska

wideo: Łukasz Surowiec

PRAPREMIERA:
29 listopada 2025

obsada:
Anna Antoniewicz,
Dagna Dywicka,
Ewelina Gronowska,
Beata Pszeniczna,
Mateusz Bernacik,
Oskar Jarzombek,
Wojciech Niemczyk,
Andrzej Plata,
Łukasz Pruchniewicz,
Dawid Żłobiński

inspicjentka-suflerka:
Klaudia Sobura

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach
jest jednostką organizacyjną Samorządu
Województwa Świętokrzyskiego współprowadzoną
przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

SPONSORZY I PARTNERZY



UZDROWISKO
BUSKO-ZDRÓJ S.A.



Firma Trela
Kwiaciarnia i drogeria EWA
ul. Sandomierska 105, tel. 41 342 56 78



PATRONAT MEDIALNY:



tvś telewizja
świętokrzyska



Redakcja: Luiza Buras-Sokół
Opracowanie graficzne: Karolina Urbańska
Na okładce projekt plakatu autorstwa
Aleksandra Walijewskiego
Kolaże wykonane przy użyciu zdjęć RF/Free pik.com
Druk: O. P. APLA

Teatr im. Stefana Żeromskiego
ul. Sienkiewicza 32, 25-507 Kielce
tel. kasa 41 344 75 00
www.teatrzeromskiego.pl



TEATR
ŻEROMSKIEGO
W KIELCACH

PRZECZ.
PODOB-
IAŁOŚCI